

GŁOS NARODU

Nr. 17. — ROK XLIII.

SOBOTA

18 STYCZNIA 1936.

 REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

 Redakcja niezamówionych artykułów
 nie zwraca i nie honoruje, listów nie-
 oświadczonych nie przyjmuje.

Przedpłata wynosi:

Miesięcznie	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
	z odroczeniem	bez odroczenia	5 — zł.	8 — zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-4. DRUKARNIA NR. 133-44.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Lekkie odchylenie”

w mowie p. min. Becka.

Byłoby, zdaje się, lepiej, gdyby p. min. Beck był powiedział na początku to, co powiedział na końcu, — tj. gdyby zamiast ogólnikowego wykładu „zasad” wygłoszonego w d. 15 bm. był wówczas powiedział to, co w odpowiedzi na dyskusję w komisji sejmowej oświadczył w d. 15 bm. Właściwie „exposé” nie przyniosło w gruncie rzeczy nic pouczającego. „Ostatnie słowo” zaś powiedziane w d. 16 bm., przeciwnie, przyniosło odpowiedź na kilka pytań, które — nie trzeba tego ukrywać — gnębiły nas od dłuższego czasu.

STOSUNEK DO CZECHOSŁOWACJI. — A więc skonkretyzował linię Polski w sprawie naszych mniejszości w państwach sąsiednich. Postawił kropkę nad „i” w sprawie Litwy. Sprezytował ostatecznie pogląd rządu na stosunek do Czechosłowacji. Wreszcie — co najważniejsze — po raz pierwszy w swej karierze dyplomatycznej — sit venia verbo — „rozkrochmalił się” w stosunku do Francji.

Pewne sprawy postawił jaśniej; inne — mniej jasno. Pewne postulaty sprezytował dokładniej; inne — mniej dokładnie, albo nawet pominał. I tak, skoro już szczegółowo mówił o sposobie zlikwidowania naszego zataru o mniejszość polską w Czechosłowacji, to należało — dla równowagi — przynajmniej poruszyć sprawę prześladowania polszczyzny w III Rzeszy. Polacy z Warmji i ze Śląska Opolskiego niewątpliwie odczują tę lukę w przemówieniu naszego ministra. Ale, rozumiemy, że zbyt gwałtowna zmiana kursu nie zawsze jest wskazana. Powinna dokonywać się etapami. Zwolna i systematycznie. Zczasem także i sprawa Polaków w Niemczech znajdzie się na porządku dziennym w polskim parlamencie i może nawet sam p. min. Beck ją tam postawi.

Na razie stwierdzimy, że „ostatnie słowo” p. min. Becka oznacza lekkie odchylenie od dotychczasowej jego linii i że to odchylenie ujawniło się zwłaszcza w stosunku do Czechosłowacji. Wprawdzie nie rozumiemy dobrze, dlaczego właściwie p. min. Beck nie chce wykorzystać umów polsko-czeskich z r. 1925 do załatwienia tego konfliktu. Ale na jego „dobro” zapiszmy oświadczenie, że sobie życzy normalizacji stosunków z naszą sąsiadką. W ustach p. min. Becka jest to już dużo, zwłaszcza, że — celowo, czy nie celowo — przy tej sposobności pominał milczeniem naszą „przyjaźń” z Węgrami.

SOJUSZ Z FRANCJĄ. — Najważniejszym jednak ustępem z końcowego przemówienia p. min. Becka było oświadczenie w sprawie stosunku do Francji. Odbiegało ono i treścią i tonem od wszystkich jego przemówień na ten temat, a nawet i od exposé, wygłoszonego dzień przedtem.

W d. 15 bm. potraktował p. min. Beck tę sprawę ledwie paru frazesami... Jest sojusz z Francją i — koniec! Dobrze jednak przespana noc uświadomiła mu, że tak nie można tej sprawy załatwiać. I w swojej ostatniej mowie poświęcił Francji dłuższy i — co jest nowością — serdeczny ustęp.

Ustęp ten wywoła niewątpliwie duże zadowolenie w Paryżu, a zaś zły humor w Berlinie. Uważamy, że tak jest dobrze. Byłoby źle, gdyby exposé p. min. Becka wywoływało radość w Berlinie, a niezadowolenie w Paryżu; tak, jak dotąd bywało. „Ostatnie słowo” p. min. Becka wywoła inne wrażenie w stolicach Europy. Nie stanowi zasadniczego zwrotu w sprawie naszego stosunku do Francji, ale też jeszcze sytuacja międzynarodowa nie dojrzała do tego stopnia, by taki zwrot mógł być bezpiecznie wykonany. W exposé p. min. Becka nie znaleźliśmy echa tych różnic poglądów, które stworzyły stan chłodnej rezerwy między Warszawą i Paryżem, ale to, co o Francji p. minister powiedział, może służyć za punkt wyjścia

do starań o zbliżenie. I taki jest pozytywny rezultat mowy p. min. Becka w sprawie stosunków polsko-francuskich.

KWESTJA MOTYWÓW. — Exposé p. min. Becka w d. 15 bm. było wygłoszone o godz. dwunastej w południe. Jednym z dziennikarzy nasunęło to trafną uwagę, że godzina dwunasta była tu „symbolem”. Istotnie! Najwyższy już był czas, by Polska zaczęła wracać na swoje naturalne całkiem stanowisko — porozumienia z Francją i jej sojusznikami.

Słuszne w zasadzie stanowisko zajęte przez p. min. Becka ma jednak pewną lukę. Stanowi ją brak motywów, dlaczego to Polska ma współdziałać z Francją? Nie poruszył tego pytania nikt, ani p. min. Beck, ani żaden z wymownych posłów, którzy debatowali. A przecież polityka zagraniczna wtedy tylko jest racjonalna i zdrowa, gdy jest wyrazem pewnej wyraźnej linii, gdy ją uzasadniają motywy czerpane i z geograficznego położenia i z historii narodu i z warunków polityczno-międzynarodowych... — Brak ten trzeba uzupełnić!

Polska polityka zagraniczna winna kierować się interesem pokoju... Mówiono o „in teresie Polski”. Jest to frazes! „Interes” Polski w oczach germanofilów może polegać na zamianie Pomorza na Kłajpedę, na rozbiórce Czechosłowacji, na zdobywaniu Ukrainy razem z III Rzeszą, — jak z drugiej strony w oczach przedstawicieli przeciwnego kierunku mógłby polegać na sojuszu z Rosją bolszewicką itp.

„Interesem” Polski jest pokój, a więc utrzymanie obecnego „status quo” wszędzie, w całej Europie. A więc — precyzujemy dalej to pojęcie — na obronie przed „rewizjonizmem”, bez względu na to, czy wychodzi od „sympatycznych” Węgrów, czy też od niesympatycznych Niemców.

W ten sposób powstaje łańcuch pojęć: — interes Polski — pokój — obrona traktatów pokojowych... W ten sposób też rysuje się linia naszej polityki zagranicznej: współdziałanie z tymi, którzy traktatów pokojowych bronią, a rezerwa w stosunku do tych, którzy je chcą „rewidować”. A więc — ściśle porozumienie z Francją, a zgoda sąsiedzka z Niemcami, jak długo się da utrzymać.

P. min. Beck nie podał tych motywów polskiej polityki zagranicznej. Jest to brak niewątpliwy. Ale — poczekajmy! P. min. Beck jest człowiekiem młodym i uczniem pojętym. Nie tracimy nadziei, że także i on wyciągnie z czasem należyte konsekwencje z ewolucji sytuacji międzynarodowej, jak je wyciągnęło już tyłu polskich zwolenników „przyjaźni” z Niemcami.

W. Z.

Kupuj tylko w Drogerii im. św. Teresy

STEFANA HYŁY

KRAKÓW, UL. WISLNA 6.

 mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie
 kosmetyki, gąbki, galanteria toaletowa
 zioła, chemikalia i t. d.

Towar w wielkim wyborze najlepszej jakości.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Warszawa, 17. 1. (Tel.). Prasa Szwedzka donosi, że poseł polski w Sztokholmie Ant. Roman ma być powołany na stanowisko posła Rzpłitej w Pradze. B. poseł w Belgradzie Schwarzenburg Gunther ma być powołany na stanowisko posła polskiego w Meksyku.

A. PIASECKI S. A.

KRAKÓW

polecam

 niedościgniona na punkcie jakości —
 CZEKOLADĘ JUBILEUSZOWĄ „25”.

Francja stanowczo przestrzegła Niemcy przed naruszeniem strefy nadreńskiej.

Paryż. (PAT). „Le Journal” zamieszcza następującą wiadomość z Berlina: Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że ambasador francuski odwiedził w poniedziałek sekretarza stanu von Buelowa, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat wrażenia, jakie wywołuje we francuskich kołach politycznych kampanja prasy niemieckiej w związku z rzekomym naruszeniem układów lokarneńskich przez techniczne porozumienie sztabów generalnych francuskiego i angielskiego, dotyczące granic północnych i wschodnich Francji. Według naszych informacji ambasador usiłował dać von Buelowowi do zrozumienia, że remilitaryzacja Nadrenji MOŻE POCIĄGNĄĆ ZA SOBĄ NASTĘPSTWA co do których rząd niemiecki nie powinien być utrzymywany dłużej w nieświadomości. Dowiadujemy się ponadto, że rząd niemiecki, nie informując o tem Francji, miał udzielić w Londynie za pośrednictwem ambasadora von Hoescha zapewnienie, iż nie myśli o remilitaryzacji lewego brzegu Renu. Wiadomość tę, której potwierdzenia nie zdołaliśmy uzyskać, dajemy z wszelkimi zastrzeżeniami.

Bacna uwaga Anglii.

Londyn. (PAT). Cała prasa londyńska przywiązuje wielką wagę do wiadomości o

ostrzeżeniu Niemiec przez Francję. W sensacyjnej formie zamieszczają pisma doniesienie o poniedziałkowej demarce amb. Francois Ponceta u sekr. stanu Buelowa, podkreślając słowa ambasadora francuskiego, że gdyby Niemcy usiłowały zmilitaryzować strefę demilitaryzowaną, to Francja zmuszona byłaby podjąć

ZARZĄDZENIA WOJSKOWE O NAJWIĘKSZEJ DONIOSŁOŚCI.

„Daily Telegraph” ujawnia ponadto, że ta demarce i obawy, że Niemcy naruszą strefę demilitaryzowaną zbiegają się z odrzuceniem przez Hitlera w ostatnich dniach sugestij rządu brytyjskiego, aby Niemcy zgodziły się na wzajemną poufną wymianę informacji na temat programu zbrojeń. Hitler odpowiedział miął — według dziennika — że Niemcy traktują tego rodzaju informacje jako najściślejszą tajemnicę i nawet ostatnie skazały na karę śmierci kilka osób, które dopuściły się pogwałcenia tej zasady. „Daily Telegraph” podkreśla, że to stanowisko Niemiec zbiega się również z oznakami świadczącymi, że wobec załamania się waszyngtonskich ograniczeń morskich, Niemcy zamierzają zrewidować angielsko-niemieckie porozumienie morskie.

Po zerwaniu konferencji morskiej.

Londyn. (PAT). „Morning Post” zamieszcza listy otwarte wybitnych osobistości, popierające wszczętą przez ten dziennik kampanję na rzecz reorganizacji sił obronnych W. Brytanji. Listy takie nadesłali arcybiskup Yorku, admirał Beatty, który domaga się m. in. znacznego powiększenia liczby krążowników, b. ambasador w Paryżu lord Tyrrell

i Austin Chamberlain.

OBSERWATORZY JAPONSCY.

Tokio. (PAT.) Jak podaje agencja Domey-charge d'affaires Fudzi i kontradmirał Iwaszita mianowani będą obserwatorami japońskimi na konferencji morskiej, o ile cztery, uczestniczące w niej mocarstwa, zaproszą ich.

Metody hitleryzmu w Rumunji.

Agent Berlina posiadał olbrzymie fundusze.

Bukareszt (PAT). W Transylwanji aresztowano obywatela niemieckiego Kunza, pod zarzutem uprawiania propagandy narod.-socialistycznej wśród mniejszości niemieckiej w Rumunji.

Przy aresztowanym znaleziono 600 tys. lei, mapy różnych okolic Rumunji oraz obszerną korespondencję w języku niemieckim.

—000—

ZWYCIĘSCA ZE SKAGERRAKU.

Londyn. (PAT.) Admirał hrabia Beatty, który dowodził flotą brytyjską pomiędzy 1916

a 1919, oraz był pierwszym lordem morskim aż do r. 1927 — ma podać się do dymisji, ukończywszy w dniu wczorajszym lat 65.

